



Zgon króla filmu: Maks Linder w komedii p. t. „Nadmierne powodzenie”.

(Ze zbiorów kinoteatru „Nowości”)

Na teatrze wojny europejskiej.

Olbrzymia bitwa, której front ciągnie się przez kilkaset kilometrów Francji północnej i wschodniej, toczy się ciągle bez większych rezultatów. Francuzi walczą rozpaczliwie, wiedząc, że walki te będą rozstrzygające. Najgorętsze starcia toczą się na linii między Oise a Mozą, która dochodzi aż do twierdzy Verdun. Centrum francuskie zostało wyparte z Reims, przyczem wskutek strasznego bombardowania tego miasta przez obie strony, ucierpiała wielce słynna katedra i inne starożytne jego zabytki.

Na tym terenie toczą się homeryckie iście boje, bo obie strony walczą zawzięcie, wydzierając sobie piędź po piędzi. Armia niemiecka zatrzymana w swym pochodzie zmieniła ostatnio plan działania, formując dwa fronty przeciw francuskim fortecom.

Z Prus Wschodnich nie słychać już o bitwach; po zniesieniu armii gen. Rennenkampfa posuwają się wojska niemieckie w głąb Żmudzi.

Na bliskiej Północy też nie zaszło nic ważnego, ostatnie wiadomości pism niemieckich doniosły niesprawdzoną wiadomość o podróży balonu Zeppelina nad Warszawę i rzuceniu przez niego paru bomb na miasto. Wnosić można z tego, że armia niemiecka przygotowuje lub też już rozpoczęła ofensywę w tym kierunku.

Zgon króla filmu.

Miłośnicy kina z serdecznym żalem przeczytali w tych dniach wiadomość o tragicznej śmierci ulu-

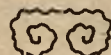
bieńca publiczności kinowej, człowieka, bodaj że najpopularniejszego na obu półkulach — Maksa Lin-



Zgon króla filmu: Maks Linder

(Ze zbiorów kinoteatru „Uciecha”).

dera. Sam dźwięk tego nazwiska wywoływał na ustach życzliwy uśmiech, wydrukowanie zaś na afiszu było najlepszą przynętą dla tłumów, żadnych wrażeń świetlnych. Jego niewyczerpany humor, wrodzona *vis comica*, nadzwyczajna pomysłowość, a nadewszystko prawdziwie francuski dowcip, jaki przejawiał w setkach odtwarzanych przez się fars i komedii, uczyniły z Maksa króla filmu, już przy pojawieniu się bezcielesnem na ekranie, witanego salwą śmiechu i oklasków. Maks Linder był nie tylko świetnym artystą komikiem, ale też i reżyserem oraz autorem wszystkich „kawałów”, jakie inscenizował. W smutnych czasach ostatnich nazywano go najweselszym człowiekiem w świecie, bo bawił i rozwieselał najzatwardziały neurasteników. Jego białe kamazje i kamizelka stosowana przeszły do mody pod nazwą „à la M. Linder” a czarne jego wąsiki i także śmiejące się oczy, wywoływały niejedno ciepłe westchnienie z piersi, okrytych bluzką i staniczkiem — tembardziej, że... wesół ten młodzieniec miał mieć ze swego procederu do — miliona kor. rocznego dochodu i — był kawalerem. Niestety, żadne z podobnych marzeń już się nie ziści, bo w obecnej wojnie Maks Linder, który na własnym samochodzie był przy armii francuskiej porucznikiem korpusu automobilowego — zginął tragicznie wskutek wypadku pod Metz. W szybkiej podróży na czele oddziału trenowego zepsuł się wóz Maksa Lindera i jadące za nim ciężkie wozy przywały go, zabijając na miejscu. Tak niezwykle tragicznie zginął wesół Maks Linder, wywołując żal kolegów i wielbicieli jego niepowzedniego talentu.



Pogrom Rosyan w Prusach Wschodnich: Transportowanie jeńców rosyjskich w głąb Niemiec.

KIMONO

Kraków, ul. Karmelicka L. 7

WYŁĄCZNY MAGAZYN i PRACOWNIA

Zamówienia uskutecznia do 4 godzin.

BLUZEK